

Odrzućmy nowomowę Kłausa Schwaba

22 listopada 2022

Hasłem zjazdu G20 było ujarzmienie potęgi innowacyjności dla przyszłego rozwoju ekonomicznego. Śmiałe założenie gromady spod znaku pecunia quid olet, która działa globalnie jako samozwańcza banda.



Kto spróbował wytrzymać w skupieniu przemówienie polityka dotkniętego fiksacją wie, że to katorga. Przewidując, że obecność Kłausa Schwaba na spotkaniu G20 może być ciekawsza niż treści, ryzykuję kilka spostrzeżeń. Poza faktem, że uczestnicy potrzebowali siebie nawzajem przekonywać jak wiele znaczą i co osiągnęli, język guru modelowo ukrył treść w utopijnej nowomowie.

Przykład: „Restructuring the structure of the world is the transition into multipolar, which has a tendency to make our world much more fragmented; this event is a connector which from globalisation turns to blockisation”. Tłumaczy się to na nasz rodzimy język tak: „Przebudowa budowy świata jest przejściem do wielobiegunowej, która ma skłonność do większego rozdrobnienia; niniejsze wydarzenie jest łącznikiem, które globalizację przeobraża w blokizację”. Ufff.

Dalej okazuje się, że tematyka pozostaje niezmienna. Potrzebą gospodarczą jest przechodzenie w zakresie źródeł energetyki, a zaraz potem przekształcenie łańcuchów dostaw. W obu dziedzinach Indonezja odgrywa ważną rolę, zapewne dowartościowana z uwagi na rolę gospodarza spotkania. Inną dziedziną, o której Schwab nie ma pojęcia, są odpady plastikowe, które jego zdaniem w ilości 10 miliardów ton rocznie zanieczyszczają oceany (!) Sprawdzamy w Wikipedii i

mamy istotną rozbieżność z danymi pana Schwaba – podobno inżyniera co zobowiązuje do precyzji.

„W 2015 roku produkcja plastiku na świecie wyniosła 322 miliony ton. W Europie było to 58 milionów ton. Już rok później, produkcja wyniosła odpowiednio 380 mln ton i 60 mln ton tworzyw sztucznych. Według danych Eurostatu w 2016 roku na jednego mieszkańca UE przypadało średnio 170 kg odpadów plastikowych. 14 gru. 2020.” Nie wszystko co ujęte jako produkcja staje się odpadem, choćby z powodu recyklingu, albo indywidualnego zagospodarowania do celów domowych jako pojemniki na wodę, kontenery na śmieci itp.

Uroczyście, nie bacząc na dane liczbowe z sufitu brane zacny planista ogłasza, że w obliczu istniejącej sytuacji G20 przemianowane na B20 ogłoszone zostaje inicjatorem O20 (pewnie od jakiejś inicjatywy oceanicznej). Natchniony opatrznosciowiec ciągnie dalej: „Dalsza militaryzacja planów gospodarczych zakłada koszty, a te każde przedsiębiorstwo będzie ujmować stosując odpisy podatkowe. Redukcja kosztów będzie powodować napięcia społeczne, które już są widoczne.” Rozważając jak mamy sobie poradzić z okresem przejściowym, który potrwa kilkanaście lat Schwab wie, że zwyczajna wiedza o zarządzaniu kryzysem nie wystarczy. Poza reagowaniem widzi potrzebę konstruowania w celu wyjścia z tej fazy świata bardziej odpornego i inkluzyjnego. Czyli korporacje będą zatrudniać personel wartowniczy z bronią, bo biedota będzie niezadowolona, ale koszty dozbrojenia wrzucamy do firmowych.

Nie mogło zabraknąć wzmianki o IV rewolucji przemysłowej. Kiedy koncepcja powstała 5 lat temu, wielu uważało ją za fikcję naukową. Dzisiaj wszystkie jej założenia są faktem. Mimo, że pozostają natrętną teorią wymuszanie wdrożenia gotowi są realizować pod lufą karabinu. Powinszować tępoty. Teraz pora na technologie kwantowe, meta światy, w czym znów Indonezja ma odegrać rolę pioniera.

Trzy cechy IV rewolucji decydują o jej odmienności. W

przeciwieństwie do wcześniejszych pojedynczych osiągnięć innowacyjnych, IV jest panopolistyczna, czyli gruntownie odmieniająca procesy produkcyjne, konsumpcyjne, komunikacyjne. Dotychczasowe wykresy obrazujące przebieg procesów rozwoju miały kształt sinusoidalny. Dzisiaj osiągnęliśmy punkt przełamania w kierunku gwałtownego wzrostu. Przy świeczkach powstaną wiekopomne dzieła, a elektryczne tiry będą wozić modyfikowane ziarna kukurydzy z Afryki na Grenlandię. Jasnowidz jest przekonany, że zmieni się wszystko nie tylko co i jak robimy, ale też kim jesteśmy. Już internet zmienił nam tożsamość przez ostatnie 20 lat.

W prezentacji na osłodę obejrzano jak wykorzystać wszechświat do wzajemnego dialogu. Trzecią cechą tej rewolucji jest fakt, że wszystko należy do zwycięzców w przeciwieństwie do innych rewolucji. Naśladownictwo ma niewielką wartość, pionierskość oznacza wygraną, gdyż determinuje skalę rywalizacji narodowej i całej sfery przedsiębiorczości w nadchodzącym czasie.

Na koniec padło słów kilka o korporacjach publiczno-prywatnych. Guru wieszczył: „Jeszcze przed dwoma laty mówiono, że przedsiębiorstwa miały znaczenie priorytetowe. Po etapie covidowym, rządy mają decydujące znaczenie, a powinna być współpraca interesu rządzących i przedsiębiorstw. Porównanie tego modelu do dawnego kiedy grube ryby pożerały małe, w zaproponowanym partnerstwie publiczno-prywatnym to szybkość działania pozwoli pożreć tych, którzy są wolni.” Propozycja najbardziej korupcyjnego modelu zarządzania państwem, gospodarką zakończona jest żałośnie wątkiem zaufania. Przedsiębiorcy muszą wdrożyć kapitalizm interesu. Interes przedsiębiorstwa powinien służyć udziałowcom, ludziom i całej planecie, a tylko w tej postaci pozyska zaufanie jako siła nowatorska. Hasłem końcowym zjazdu globalnej partii sukcesu nade wszystko w brzmieniu: innowacyjna transformacja, innowacyjność, współpraca, Schwab zakończył wystąpienie.

Nic bardziej zwodniczego jak przeświadczenie o doskonałości jest powodem fiaska. Misterne planowanie świata jest

podstawowym błędem założenia schwabizmu. Każdy może to zweryfikować kiedy wstając rano ma jakieś zaplanowane istotne sprawy, ale nigdy wszystko. W dodatku zbyt częste niespodziewane zdarzenia potrafią przewrócić nasze plany do góry nogami. Niespodziewany telefon, kot wpadł pod samochód, piorun strzelił w podstację i brak prądu przez co nie można otworzyć wrót garażu i t.p. Życie przysparza wielu niespodzianek całkiem spontanicznie, dlatego improwizujemy znacznie częściej niż planujemy, co będzie mieć urok rzadkiej niespodzianki. Tym mniej realne jest zaplanowanie przyszłości dla ludzkości całego świata jak tego chcą fantaści przyznając się do tego zamiaru całkiem beczelnie. Nie da się wszystkiego przewidzieć wbrew temu co twierdzą globalni architekci mający apetyt na wszechświat. Cyfryzacja, monitoring, kamery, mikrofony choćby zgromadziły potężną liczbę danych, to i tak zostanie obszar danych, których nie zdobędą. Tak jak policzyli te miliardy ton plastiku rzekomo wpadające rocznie do oceanów, jak bredzą klimatycyści o klimacie i śladach węglowych, zachłysną się technologią na własne życzenie i ona ich wreszcie pokona. Nie szukając daleko i nie umniejszając rangi osiągnięć, wśród odkrywców pokonanych nieprzewidywalnością swoich dążeń, przykładem jest Maria Skłodowska Curie. Szczęśliwa jako naukowiec z odkrycia, które potem ją zabiło. Zbiory danych są kroniką z przeszłości, która pozwala wnioskować. Prognozowanie zaś nigdy nie ujmie niespodzianek, mimo wysokiego prawdopodobieństwa ich wystąpienia. Dodatkowo jest jeszcze zjawisko rozbieżności interpretacji. Dlatego radosną będzie chwila kiedy zamiast straszenia szwabizmem będziemy zajmować się tym co dla nas najważniejsze, oddalając pretensje nawiedzonych do powtórki programów szkolnych opartych na nauce jako takiej zamiast mitów. Uparcie róbmy swoje.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net